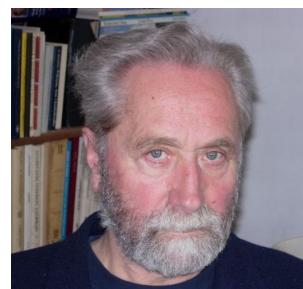


## JANUSZ BAZYDŁO

ur. 1941; Łomża



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Marzec '68 - represje
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, marzec 68, marzec '68, marzec 1968, demonstracje studenckie, aresztowania, represje, więzienie, więzienie na Południowej

### Marzec '68 - represje

W trzy tygodnie po aresztowaniu miałem rozprawę i skazano mnie na dwa miesiące aresztu. Oczywiście chcąc nie chcąc stałem się bohaterem tego, co się tutaj działo. Pamiętam jakieś takie dziwne zachowania funkcjonariuszy SB i więzień, które się koncentrowały na mojej brodzie. Na mojej brodzie, tak. Strasznie chciano mi obciąć brodę, a ja niby się opierałem, ale oczywiście wiedziałem przecież, że jeśli się uprą, to do tego dojdzie. I po wyroku – pamiętam to, bo to kuriozalne – siedziałem wtedy na tak zwanej kwarantannie tutaj, w Lublinie, na Południowej. Kwarantanna to cela, skąd się za dzień, dwa, tydzień, miesiąc jest przewożonym do innych więzień. Więc to jest takie miejsce, gdzie jest kilkunastu różnego autoramentu więźniów, kryminalnych z reguły, złodziei i jakichś tam innych przestępców. No i ja jeden. I pamiętam taką scenę, kiedy przyszli mnie strzyc, golić. Już po wyroku, więc mieli do tego prawo. Ja powinienem wyglądać tak jak wszyscy normalni więźniowie. I spodziewając się, że będę stawiał opór, przyszło ich czterech. Więc powiedziałem „Oczywiście, że nie godzę się, ale tnijcie.” Więc posadzono mnie na takim stołku na środku i ostrzyżono mnie w ten sposób, że ostrzyżono mi połowę głowy. Byłem do połowy łysy, a do połowy miałem włosy i brodę. Więc tak ucięto, no. Fryzjer więzienny tak mnie obciął, że pół głowy miałem z włosami, a pół bez. Jak sobie myślałem, że gdybym ja był wśród tych kilkunastu ludzi, to pewno bym się z tego śmiał, no nie? Tymczasem cela zachowała śmiertelną powagę. Nikt nie robił sobie jaj z tak ostrzyżonego młodego chłopaka. A ja po tym strzyżeniu poczułem się już trochę wolniejszy, albo też, no, bardzo wolny, bo ja już nie miałem nic do stracenia. Straciłem, brodę i włosy. Już nie miałem nic więcej do stracenia. Miałem oczywiście, ale byłem tego nie świadom. Ja zresztą byłem wychowany na tradycji wojennej, na lekturach, których mimo wszystko było sporo, potem ich było znacznie więcej. Ja interesowałem się wojną, wiedziałem, jak wyglądały odsiadki w czasie wojny, więc te pierwsze siedzenie w więzieniu było dla mnie... nie powiem, że radosnym, no nie, ale towarzyszyło temu siedzeniu zdumienie. Bo ja raz w tygodniu na przykład chodziłem się kąpać w ciepłej wodzie albo też dostawałem raz na tydzień czy raz na dwa świeżą pościel. Więc w porównaniu do tych standardów z Syberii czy tych z kazamatów niemieckich, no to było coś, co trzeba było uznać za duże dobro. Więc nieźle mi się siedziało.

Data i miejsce nagrania	2005-04-12, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Magdalena Kożuch, Wioletta Wejman
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"